Ner 139. ROK 1840 PIĄTEK 19 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława ... Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Florentyny P.

Imiona Sławiańskie
Jutro Bogua.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
17	6	27" 5" 985	+ 13, 8	5, 34	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 852	+ 20, 2	4, 61	,, ,,	,,	
	10	5, 245	+ 15, 6	5, 85	,, ,,	,,	
18	6	4, 368	+ 14, 7	5, 66	Zpn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	3, 093	+ 23, 4	4, 86	Pn Zachodni słaby	,,	
	10	5, 519	+ 11, 5	4, 52	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(Artykuł nadesłany). »Paganini wielki mistrz gry na skrzypcach, zakończył dni swoje w mieście włoskiem Nizza; lecz najtrudniejszy oraz najsilniéj do duszy przemawiający instrument ten, nie został jednak przez to zupełnie osierocony; znalazł się bowiem godny następca Paganiniego w osobie nowego i podziwianego téj chwili za granicą skrzypka Pana H. W. Ernst.

»Powszechna europejska wziętość jaką sobie zjednał, obecnie znajdujący się w Wiedniu ten artysta i zdania najsurowszych nawet krytyków i znawców w głównych stolicach Europy na korzyść jego ogłoszone: postawiły Pana Ernst obok najcelniejszych mistrzów w téj czarodziejskiéj sztuce, a w Wiedniu zjednały mu pierwszeństwo przed Beriotem, Ole Bull, i wielu innemi artystami, którzy tam niedawno przed nim tak świetne zbierali wawrzyny.

»Żaden z artystów muzykalnych, którzy go poprzedzili, nie odgrał tam w tak krótkim czasie tylu koncertów co on, i żaden tak jednomyślnych i entuzyastycznych nieodbierał oklasków.

»Pan Ernst który téj chwili udaje się do Paryża, ma jeszcze w ciągu bieżącego roku puścić się przez Warszawę do Petersburga, i w téj stolicy Cesarstwa, którą właśnie najpierwsi skrzypkowie przed nim zwiedzili, jako przyrodzony dziedzic sławy Paganiniego, nowe zbierać będzie wawrzyny.

»Pan Ernst ma także i nasz Kraków odwiedzić w ciągu téj zamierzonéj podróży, i cieszemy się nadzieją usłyszenia tego powszechnie uwielbionego mistrza w swéj sztuce.«

Jutro sławny artysta, mechaniczno-fizycznych umiejętności Pan Debler, kunsztmistrz dworu Królewsko-Pruskiego, w przejeździe swym do Petersburga na trzy widowiska tu zamówiony przez dyrektora teatru niemieckiego, wystąpi po raz pierwszy, po komedyi bardzo zabawnéj w jednym akcie pod nazwą: Maleńka omyłka.

O pięknéj operze niemieckiéj, która tu już kilka świetnych dała widowisk, w krótce obszerniejszą umieścimy wiadomość.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 16 (28) *Maja*. —

Dnia 13 (25) maja o godzinie 9¼ z rana, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xżę Konstanty Mikołajewicz, udał się z Petersburga do Kronsztadtu, na parostatku *Newka*, w towarzystwie jenerała dyżurnego Kołzakowa i kontradmirała Litkie.

W górach okręgu Nerczyńskiego, składających się z granitu, odkryto niedawno beryle i topazy znakomitéj wielkości, a szczególniéj ostatnie. Do muzeum instytutu górniczego nadesłano między innemi z téj kopalni kryształ topazowy, ważący przeszło 31 funtów. Jest on koloru żółtego winnego i ma kształt romboidalnego pryzmatu z obu końców odłamanego. Mieści w sobie wrosły kryształ skalny żółtawego koloru. Razem z topazami żółto-winnego koloru, znajdują się tam bezkolorowe z różowym odcieniem. Natrafiają się w téj kopalni beryle zielone i białe.

Bieg pocztowych dyliżansów pomiędzy Moskwą i Petersburgiem rozpoczął się. Pierwszy dyliżans odjechał ztąd w sobotę dnia 4 maja.

— *Odessa* 14 (26 *Maja*). —

Z radością dowiedzieliśmy się, że komunikacya przez liman Dniestrowy, między Akkermanem i Owidiopolem, za pośrednictwem parostatku hrabia Woronców, już się odbywa w sposób nader zaspakajający. Parostatek wypełnia swą posługę szybko i porządnie. Liczba powozów i passażerów, korzystających z tego środka komunikacyi tak dalece wzrosła, że parostatek prawie nie zatrzymuje się na kotwicy przez dzień cały; przybiwszy od jednego brzegu limanu do drugiego, zastaje już naładowane łodzie, gotowe do odbicia; kilka minut wystarcza do zabrania ich na holunek, w miejsce łodzi przyciągniętych z drugiéj strony; przez dzień odbywa ten parostatek, pięć lub sześć takich przepraw. Nowa ta komunikacya, dodając życia i ruchu okolicom, przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia żeglugi na Dniestrze w ogólności.

— *Berlin* 11 *Czerwca* —

Przybyli tu: Król Hanowerski, xiążę panujący Anhalt Desauski, ces. ross. rzeczywisty tajny radzca hr. Strogonów, tudzież mnóstwo pruskich jenerałów; wyjechali: ces. ross. jenerał jazdy jen. adj. hr. Bendendorf do Wajmaru, a tajny radzca xżę Gagaryn do Drezna.

Deputacya rady miejskiéj i władzy muni. Berlina składała 8go b. m, adres królowi Fryderykowi Wilchelmowi IV., z powodu śmierci jego ojca. Monarcha otrzymał wiadomość o przybyciu deputacyi właśnie gdy wychodził z gabinetu i kazał ją natychmiast wprowadzić. Za jéj zbliżeniem się, łzy wzruszenia zrosiły nieco jego oczy; czule ścisnął rękę burmistrza Krausnik i deputowanego Desselmana. Po skończeniu przemowy burmistrza, monarcha raczył uprzejmie podziękować za spółubolewanie mieszkańców nad stratą zgasłego króla; poczem znowu uścisnął rękę burmistrza i deputowanego.

Oglądanie zwłok króla Fryderyka Wilchelma III. w zamku, było tylko dozwolonem oficerom i znakomitszym urzędnikom. Zgasły miał na sobie mundur pierwszego pułku grenadyerów i furażerkę mundurową, ciało było osłonięte płaszczem. Na twarzy spoczywała taż spokojność i łagodność które go w życiu cechowały. 10go b. m. wystawiono trumnę w sali tronowéj oświetlonéj 8 srebrnemi kandelabrami i mnóstwem pochodni. Pod tronem było wzniesienie wybite czarnem suknem, nad tém 2 stopnie prowadziły do drugiego wzniesienia wybitego fioletowym axamitem; ozdobionym po bokach złotemi galonami gronostajami. Tu spoczywała trumna. Na pierwszém wzniesieniu znajdowało się 8 taboretów, a na nich godła królewskie i ordery. Publiczności dozwolono 10 b. m. oglądać zwłoki monarsze od 9 do 12téj rano, a od 3 do 7éj z południa.

Dnia 11 b. m. odbył się w Berlinie uroczysty pogrzeb zwłok N. Króla Pruskiego, przy odgłosie wszystkich dzwonów i salw armatnich. Gdy w kościele katedralnym kaznodzieja nadworny doktór Ehrenberg skończył rozczulającą mowę pogrzebową i błogosławieństwo wyrzeczone nad królewskiemi zwłokami, przystąpili do trumny: N. Król panujący, N. Cesarz Rossyj., Król Hanowerski, Wielki Xżę Meklenburgsko-Strelicki, Xiążę Anhalt Dessau i xiążęta królewskiego domu, którzy wraz z królową i xiężniczkami odprawili cichą modlitwę. Obecni zostali głęboko wzruszeni w chwili, kiedy dostojni krewni zgasłego padli na kolana i w wzajemnych objęciach oblali się łzami. JJ. C. i K. M. wrócili potém do zamku. Cała publiczność była ubrana czarno. Zwłoki Monarsze zostały przewiezione do zamkowego ogrodu w Szar-

lottenburgu, gdzie złożono w grobowcu obok królowéj Ludwiki, zgasłéj przed 30 laty.

O ostatnich chwilach Króla Pruskiego, donoszą jeszcze następujące szczegóły; W dzień zgonu z rana przybył do Berlina N. Cesarz Rossyjski; dostojny zięć pośpieszył zaraz do łoża swojego chorego kochanego teścia. Król z początku go nie poznawal, po niejakim czasie, gdy Cesarz wpatrywał się długo w gasnące oczy Króla, konający monarcha dał ręką znak, że go poznaje i słabym głosem odpowiedział Cesarzowi na zapytanie o stanie zdrowia; były to ostatnie słowa monarchy, który już wprzódy był utracił mowę.

W orszaku pogrzebowym Króla Pruskiego, dostojne osoby szły porządkiem następującym: Król Pruski panujący, królowa, N. Cesarz Ross. Wielka Xżna Meklenburgsko-Szweryńska, Xżna Fryderyka Niderlandz., damy honorowe, fligel-adjutanci królewscy i fligel adjutanci cesarza, Xżne Pruskie, Jego Cess. W. Cesarzewicz Następca tronu rossyjskiego, Xiążęta i Xiężniczki królewskiéj rodziny.

Rozmaitości.

OKRĘT ZABEZPIECZONY.

Prawdziwe zdarzenie.

(Dokończenie.)

W oka mgnieniu poskoczyłem za nim będąc przekonanym, że bezpieczniéj będzie, gdy pierwszy nań uderzę. Właśnie miałem się już rzucić na niego, gdy w tém Salomon pojawił się przy moim boku: »Teraz nadeszła chwila«, rzekł do mnie po cichu i poskoczył za swoim panem. Ten wszedł już do jaskini, lecz gdy posłyszał kroki nasze, zwrócił się ku nam, a postrzegłszy Murzyna wyrzekł okropne przekleństwo. W téjże chwili błysnął pistolet w jego ręku, i za nim złoczyńcę za ramię schwycić mogłem, już wypadł strzał, a nieszczęsny Salomon padł u nóg moich. »Massa Jones«, wyrzekł padając, »massa Jones, ratuj miss Harrietę!«

Na ten widok rzucam się na zabójcę, odbieram mu z rąk pistolet, który do mie wymierzył, chwytam go wpół i obalam na ziemię. Lecz on wywija się silnie z pod mojéj ręki, zrywa się z ziemi i uderza we mnie sztyletem, którym jednakże tylko lekko mię zranił; chciał po drugi raz we mnie ugodzić, ale już go chwyciłem mocno w moje ramiona. Tak skrępowany srożył się jak zwierz dziki, a z ust ciekła mu piana. Nie mogąc nic poradzić, zaczął mnie kąsać z rozpaczy i wił się całą siłą pod mojemi rękami, nareszcie padł ze mną na ziemię. Była to walka o śmierć i życie. Wylęknione niewiasty uciekły obiedwie z jaskini.

Już zacząłem upadać na siłach, strumieniem puściła się krew z mojéj pierwszéj rany, tudzież z drugiéj, którą upadając uderzeniem o skałę sobie zadałem, czułem, że już trętwiały muszkuły moje, straszny przeciwnik mój wydobył już jednę rękę i już chciał mnie chwycić za gardło. W tém niespodzianie pojawiła się czarna ręka przed moimi oczyma; był to Murzyn który mego nieprzyjaciela do puszczenia mnie zmusił. Nakoniec we dwóch pokonaliśmy go zupełnie i skrępowawszy tak mocno, że się już ani ruszyć nie zdołał, położyliśmy go wściekającego się ze złości, ale już bezwładnego na ziemi.

«Teraz już nam nie jest niebezpieczny«, zawołał Murzyn odetchnąwszy, krwawo on mnie dręczył, jest to wcielony szatan biały!«

»Tyś raniony, Salomonie rzekłem, może rana twoja niebezpieczna?»

»O nie troszcz się massa, moja czaszka jest twarda, kula tylko drasnęła i ogłuszyła mnie na chwilę... Usłyszawszy krzyk, a przytém twoje massa Jones i miss Harriety nazwisko, ocknąłem się z ogłuszenia.«

Po tym wypadku, pospieszyliśmy czemprędzéj ku brzegowi, jakiś żałośny głos wymawiający nazwisko Harriety, obił się o nasze uszy. Pełen radosnéj nadziei pobiegłem w kierunku za tym głosem, i niedługo trwało, a już rzuciłem się w objęcie mojego przyjaciela.

Pan Monti, gdy go morze z przed naszych öcz uniosło, dostał się na pewien statek, który krążył w tych miejscach dla zabieżenia rozbiciu okrętów na mieliznie Bahamy, i dla dania nieszczęśliwym pomocy; ten sam okręt napotkał także szalupę, na któréj porucznik i cała osada naszego szoneru na morze się puściła. Nikczemnika Burkera razem z jego osadą uwięziono w najgłębszém miejscu okrętu. Beczki i skrzynie z piaskiem i kamieniami, które morze powyrzucało na skałę, poświadczały dokładnie o ich zbrodni. Jakož byłby niezawodnie zginął śmiercią podłych złoczyńców, ale późniéj powiodło się mu umknąć z więzienia. Jednakże kary niebios nie ujdzie.

Jakkolwiekbądź, wypadek ten do mojego uszczęśliwienia się przyczynił; miss Harrieta Monti została moją żoną, szanowny ojciec jéj bawi przy niéj, a Salomon, poczciwy Murzyn, jest teraz marszałkiem mego domu, w którym ja i małżonka moja, będziemy mu wiecznie obowiązani.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Czerwca.*

Zakowski Antoni obywatel, Dowbor Jadwiga obywatelka, z Polski; — Guiccardi Girolamo porucznik austryacki z Galicyi; — Szczyrba Benedykt urzędnik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rogawski Napoleon obywatel, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3,912.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 27 maja r. b. Nro 2975 odbędzie się w biórach Wydziału na dniu 22 b. m. i roku w godzinach przedpołudniowych publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo naprawy części zepsutych traktu austryacko-prusko-szląskiego pomiędzy Liszkami a Kaszowem todzież w samym Kaszowie w długości sążni kwadratowych 180. Cena do pierwszego wywołania złp. 957 naznacza się, każdy z pretendentów złoży na *vadium* złp. 100 robota wedle kosztorysu przez Senat Rządzący przy uchwale na początku powołanéj zatwierdzonego, uzupełnioną być winna. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 5 Czerwca 1840 r.

Senator prezydujący
KOPFF.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 7660.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w massie Zofii Tworkiewiczowéj w roku 1823 w Krakowie zmarłéj, znajduje się w depozycie sądowym kwota złp. 53 gr. 26 ze sprzedaży ruchomości pochodząca; wszyscy zatem prawo do pomienionéj massy mieć mogący, winni zgłosić się do Trybunału z stósownemi dowodami w przeciągu trzech miesięcy po upłynieniu bowiem bezskutecznie powyższego terminu, Skarb pnbliczny wprowadzonym będzie wposiadanie spadku po Zofii Tworkiewiczowéj.

Kraków d. 1 Czerwca 1840 r.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.

(2r) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Nro 5,763.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie Franciszka Bukowskiego w roku 1818 we wsi Sance zmarlego, znajduje się kwota złp. 313 gr. 13 po odebranie któréj dotąd nikt się nie zgłasza, Trybnnał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo do powyższéj kwoty mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech po odebranie takowéj z stósownemi dowodami do Trybunału I. Instancyi zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie z massą tą jako opuszczoną postąpionem zostanie.

Kraków d. 16 maja 1840 r.

Sędzia Prezydujący.
DUDREWICZ.

(3r.) *Librowski* Sekr.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 1 i 2 Czerwca 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	28	—	—	—	26	—	—	—	25	—	24	—
„ Zyta......	16	20	16	-	15	15	15	—	14	15	14	—
„ Jęczmien.	14	27	14	15	13	15	—	—	13	—	—	—
„ Owsa	12	24	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—
„ Grochu ..	16	—	—	—	15	—	14	—	13	—	—	—
„ Jagieł ...	34	—	—	—	32	—	—	—	30	15	28	—
„ Ziemniaków	5	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar siana.	3	24	-	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy..	2	18										

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków 7 Czerwca 1840 r.

J. Chaberski Z. R. W. S.W.